

Agata Grabowska-Kuniczuk

"Wszystkie odcienie grzeczności" : przemiany znaczeniowe pojęcia słownikowego od Lindego do Doroszewskiego

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 10, 281-288

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Agata Grabowska-Kuniczuk

„Wszystkie odcienie grzeczności”¹. Przemiany znaczeniowe pojęcia słownikowego od Lindego do Doroszewskiego

Najmniej—bo znaną rzeczą, lub znaną najbledniej,
Bywa słowo— Nałóg je codzienny podrzędni
I rozlewa jak wodę— (...)
... Tak i słowo brzmi ciągle i ciągle jest w ruchu,
Bardziej niż światłość jego promieniująca w duchu.
I gdy wciąż wszyscy mówią, mało kto się pyta,
Jaki też jest CEL—SŁOWA... jak? słowo się czyta
W s o b i e s a m y m... i dziejów jego promień cały
Rozejrzeć— mało kto jest ciekawy... zuchwały...

C. Norwid, *Rzecz o wolności słowa* (1869)²

Współczesne rozumienie znaczenia wyrazu „grzeczność”

„Grzeczność” to słowo tak bliskie czytelnikom, słuchaczom, widzom, słowo bardzo znane i lubiane, które wydaje się na stałe połączone z codziennością, wtopione w kulturę życia, gdzie jest miejsce dla pielęgnowania obyczajów, tradycji, norm i wzorów zachowań.

¹ H. Rzewuski, *Listopad*, opr. J. Tazbir, Kraków 2000, s. 80. Cytat zaczerpnięto z fragmentu oceniającego przygotowanie bohatera, jego wiedzę i umiejętności: „(...) a nade wszystko umiał [Michał] z ludźmi obcować, to jest wiedział, *cui honor, cui decus, cui missio* [komu szacunek, komu cześć, komu podatek]. W s z y s t k i e o d c i e n i e g r z e c z n o ś c i [wyróżnienie moje — A. G.–K.] były mu tak wiadome, że inaczej mówił do podkomorzego, inaczej do innego urzędnika, inaczej do szlachcica niezaszczyconego urzędem”.

² C. Norwid, *Pisma wybrane*, t. 2: *Poematy*, opr. J. W. Gomułicki, Warszawa 1983, s. 339–340. Cztery wersy (od słów: „I gdy wciąż wszyscy mówią...”) to także motto do *Słownika etymologicznego języka polskiego* Aleksandra Brücknera z 1927 roku (wyd. 2 ze wstępem Zenona Klemensiewicza: Warszawa 1957).

Dziś słowem „grzeczny” określa się człowieka ‘dobrze wychowanego, uprzejmego, układowego’³. Rodzice zwracają się do dziecka z pytaniem: „Byłeś grzeczny?” w rozumieniu: ‘posłuszny, spokojny’ (wyobrażamy sobie, że wcześniej mogło być przez nich upominane: „Bądź grzeczny!”, „Zachowuj się grzecznie!”, „Baw się, tylko grzecznie!”). A „grzeczność” to w dzisiejszym rozumieniu przede wszystkim ‘taktowny, delikatny, świadczący o dobrym wychowaniu stosunek do ludzi; uprzejmość’, stąd obecność tego słowa w polszczyźnie między innymi w następujących typach połączeń wyrazowych: „grzeczność w stosunku do ludzi starszych”, „zrobić coś przez grzeczność”, „traktować kogoś z wymuszoną grzecznością”, a także w związkach frazeologicznych: „nadrabiać grzecznością” („nadrabiać uprzejmością”), „wyświadczyć komuś grzeczność” (jako ‘bezinteresowna przysługa’).

Krótką historią pojęcia, czyli podróż w czasie ze słowem „grzeczny”

Aby wyjaśnić pierwotne znaczenie słowa „grzeczny”, etymolodzy, badacze prawideł dziedziny nauki, jak zauważył Samuel Bogumil Linde, „potrzebnej do odkrycia prawdziwego znaczenia słów, do okazywania stosunku ich do rzeczy”⁴, odsyłają nas do wyrażenia przyimkowego „k’ rzeczy” (czy „ku rzeczy”, dzisiaj powiedzielibyśmy „do rzeczy”). Aleksander Brückner w *Słowniku etymologicznym języka polskiego*⁵, który stanowi dziś dla badaczy (nie tylko językoznawców) wysmakowaną intelektualną strawę, wyjaśnia znaczenie wyrazu „rzecz” od czasownika „rzec” (ja „rzekę”), oznaczającego początkowo ‘mowę, słowo’; przytacza także przykłady jego użycia z przyimkiem „k” (a właściwie „g” gdyż „k”, według Brücknera, „zdźwięczniało” w „g”, czyli pierwotne wyrażenie „k rzeczy” uległo przekształceniu w wyniku procesu sonaryzacyjnej asymilacji międzywyrazowej⁶): „wszystko mu się nie g r z e c z y widzi”, „jest li to słuszne i g r z e c z y”, „g r z e c z y mówią”; podaje także definicję słowa „grzeczny”: „Co k r z e c z y jest lub do rzeczy (nie od rzeczy), nazywamy grzecznym lub dorzecznym”. Takie znaczenie „k rzeczy” potwierdza także *Mały słownik zaginionej polszczyzny* pod redakcją Felicji Wysockiej (‘na temat, z sensem, słusznie, dobrze’), podając jednocześnie, że wyraz „krzecznie” oznacza— ‘właściwie, stosownie’⁷.

³ Podano za: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

⁴ S. B. Linde, Wstęp, [w:] idem, *Słownik języka polskiego*, reprint wyd. 2, Warszawa 1994–1995, s. LIX (dalej cyt. jako SJP).

⁵ A. Brückner, op. cit., s. 2; we wstępie do *Słownika...* Zenon Klemensiewicz przytacza przewodnią myśl autora „książka ta to (...) rodzaj poradnika naukowego; niech się nią bawi nie tylko filolog–polonista, lecz historyk literat i kogo język zajmuje”.

⁶ A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, s. 495–496; sonaryzacyjna (udźwięczniająca) asymilacja międzywyrazowa to zjawisko upodobnienia międzywyrazowego (wtórne „grzeczny” n. określonym obszarze, poza nim tzn. na Mazowszu i Pomorzu zachowała się forma „krzeczny”), np. w języku polskim asymilacja pod względem dźwięczności wyrazu wygłosowej spółgłoski do nagłosowej głoski wyrazu następnego (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1999, s. 65).

⁷ *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, red. F. Wysocka, Kraków 2003, s. 112 i 296.

Nie dla wszystkich i nie zawsze pojęcie „grzeczności” znaczyło to samo. Różnie bowiem kształtowała się semantyka tego wyrazu. Można to prześledzić na materiale słownikowym, na przykładach użyć rzeczownika „grzeczność”, przymiotnika „grzeczny” oraz przysłówka „grzecznie”. W tym celu warto zajrzeć na karty czterech wybranych słowników, które zawierają najobszerniejszy materiał ilustracyjny spośród wszystkich słowników dostępnych w bibliotekach. Autorem pierwszego jest Samuel Bogumił Linde (1807–1814). Drugi, dwutomowy, wydano „staraniem i kosztem” Maurycego Orgelbranda w Wilnie w 1861 roku (stąd określany mianem *Słownika wileńskiego*⁸), a „wypracowany” został, jak głosi karta tytułowa, przez Aleksandra Zdanowicza, któremu wydawca dzieła „zamiar swój przede wszystki⁹em powierzył”, a także współtwórców: Michała Bohusza Szyszkę, Januarego Filipowicza, Waleriana Tomaszewicza, Floriana Czepielińskiego i Wincentego Borotyńskiego, „z udziałem” Bronisława Trentowskiego. Słownik trzeci— opracowany przez Jana Karłowicza, Adama Antoniego Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego— nazywa się *Słownikiem warszawskim*⁹ (1900–1927). Czwarty przygotował zespół pod redakcją Witolda Doroszewskiego (1958–1969). Tych słownikowych opracowań jest oczywiście znacznie więcej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że od czasu wydania *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, nazywanego „zbieraczem szczegółów języka”¹⁰ (pierwszy tom ukazał się w 1807 roku, a szósty— ostatni— w roku 1814), do chwili ukazania się pierwszego tomu *Słownika języka polskiego* Doroszewskiego (1958) minęło 150 lat. Leksykografia wzbogaciła się w tym okresie między innymi o *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł* Erazma Rykaczewskiego¹¹ (1866). Wspomina o nim Fabian Ferdynand Sławiński:

Żaden z tych słowników nie jest zupełny ani ze względu na treść, ani też żaden nie obejmuje wszystkich wyrazów rozproszonych po naukach, umiejętnościach i sztukach. Można rzec o autorach tych słowników, że wnieśli to, co się nawinęło, nie bacząc na wyczerpującą systematyczność. Żaden z nich nie poprowadził linii demarkacyjnej, której by nie przekroczył, a w której by obrębicie ogarnął całość wyrazową. (...)

Słownik powszechny języka polskiego ze względu na zakres powinien objąć w sobie cały materiał językowy. Takiego słownika dotąd nie mamy¹².

⁸ *Słownik języka polskiego*, wyd. M. Orgelbrand. Wilno 1861 (dalej cyt. jako SWil.).

⁹ J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, reprint Warszawa 1952 (dalej cyt. jako SW).

¹⁰ H. Ułaszyn, „Słownik języka polskiego” pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego — zeszyt 1 i 2, Warszawa 1898 [w:] „Przegląd Powszechny”, maj 1899, s. 269–275; „Tydzień” [1899] nr 28; „Gazeta Lwowska” 1900, nr 285.

¹¹ *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł wypracowanych przez E. Rykaczewskiego*, Berlin–Poznań 1866.

¹² F. F. Sławiński, *Obliczanie wyrazów zawartych w trzech słownikach: Lindego, w wileńskim i Rykaczewskiego*, Warszawa 1873, s. 2.

Kolejne opracowania słownikowe to między innymi *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza (1900 rok), *Słownik ilustrowany języka polskiego* Michała Arcta (1916 rok) czy *Słownik języka polskiego* pod redakcją Tadeusza Lehra-Splawińskiego (powstał od 1935 roku).

Na pytanie, czym jest „grzeczność”, autorzy słowników odpowiadają, podając definicje zróżnicowane w zależności od czasu powstania oraz ze względu na zasób i treść zgromadzonego materiału ilustracyjnego, w rozmaitym zakresie dokumentującego sposoby użycia wyrazów i dokonujących się w tym względzie zmian.

W każdym z wspomnianych słowników słowu „grzeczność” przypisano kilka różnych znaczeń, podawanych zresztą w odmiennej kolejności (być może ze względu na częstotliwość występowania słowa). Pierwsze to ‘zdatność ku której rzeczy, dorzecność, zdolność, stosowność’, kolejne— ‘piękność, krasa’, a następnie— ‘obyczajność’ (SJPL 1807–1814)— ‘G r z e c z n o ś ć okrasa obcowania ludzkiego, umie każdemu dogadzać’ [przykład z „Monitora”, 1765]. W *Słowniku warszawskim* (1900–1927) znajdujemy tę eksplikację wyrażoną nieco innymi słowy (‘zdatność’, ‘piękność, uroda’— ‘Znaczej g r z e c z n o ś c i dama’ [Michał Abraham Troc], ‘uprzejmość’— ‘Pan Sędzia go przez grzeczność prosił na wieczerzę’ [Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*]). Dodajmy kolejne przykłady:

Nie mają na nie baczenia zanurzeni w miłości płodu swojego rodzice, a osobliwie matki, które wyliczaniem przymiotów dzieci swoich nudzą nieszczęśliwych, ile wstrzymujących p r z e z g r z e c z n o ś ć ziewanie, słuchaczy swoich¹³;

(...) Po niej trudno przepomnieć wielką pisarzową,
O którą gdy mąż nie dba, ma rozrywkę nową,
Bo gdy on się z innymi mile delektuje,
Ona z g r z e c z n o ś c i innym pięknie nadstawuje¹⁴.

Autorzy słownika wyodrębnili jako osobne także znaczenia, jakie przyjmuje słowo użyte w wyrażeniach: ‘grzeczna przysługa, grzeczne postąpienie z kimś, grzeczne słowa’, czy ‘piękna osoba’. *Słownik wileński* „grzeczność” wyjaśnia w następujący sposób: ‘zdolność, stosowność’, ‘układność, obyczajność’, ‘uprzejme obejście się, usługa’, na przykład we fragmentach:

Z mego kątką widzę, że sala prawie wyłącznie zapełniona jest przez płeć piękną. Kilku mężczyzn, którzy tam byli d o r o b i e n i a g r z e c z n o ś c i damom albo pisania sprawozdań, tak już w ciżbie kobiet stracili poczucie własnej indywidualności, że mówili: „byłam”, „czytałam”, „wypiliśmy we dwie sześć bułek”...

¹³ I. Krasicki. *Uwagi*, opr. Z. Libera. Warszawa 1997, s. 195.

¹⁴ Jest to fragment utworu obyczajowo-politycznego z 1769 roku *Zaczętych bardzo ludnie redut opisanie przez pewnego rycerza, który w sam czas na nie przybył, a gorliwością wiary przerażonym będąc, składa te wiersze na pochwałę onym*, odczytany z rękopisu BUAM 67 II, t. 1, k. 50.

Z kim się wdajesz,
Takim się stajesz...¹⁵;

Jak niegdyś o Homera spierały się miasta greckie, tak dziś o *Hotel pruski* Warszawa walczy z Krakowem. W Krakowie podano już projekt zebrania funduszu na kupno Prusaków r o b i ą c y c h n a m g r z e c z n o ś c i — w Warszawie zebrano już na ten cel 669 rs i 50 kop.¹⁶ —

czy w przykładach z Józefa Ignacego Kraszewskiego: „Zrobić komuś g r z e c z n o ś ć . O b s y p y w a ć g r z e c z n o ś c i a m i ”. Słownik Doroszewskiego definiuje „grzeczność” jako: ‘uprzejmy, delikatny, świadczący o dobrym wychowaniu stosunek do ludzi’, ‘słowa, gesty, oznaka dobrego wychowania’ czy wreszcie ‘przysługa wyświadczona komuś’.

W obfitym materiale ilustracyjnym u Doroszewskiego słowo „grzeczność” pojawia się wraz z określeniami przymiotnikowymi, między innymi: wyszukana, nadskakująca, zimna, zdawkowa, uprzedzająca, światowa. Przykład spoza słownika potwierdza użycie takich połączeń wyrazowych w literaturze pamiętnikarskiej i wspomnieniowej:

Ojciec mój postanowił popierać kawiarenkę. Posyłał mnie tam po ciastka, sam zachodził na kawę. Młodzi właściciele byli n a d s k a k u j ą c o g r z e c z n i . Po pewnym jednak czasie g r z e c z n o ś ć ta stała się jakby n i e c o z d a w k o w a , uśmiechy młodych właścicieli nieco kwaśne, a gesty niepozabawione oznak pewnego zniecierpliwienia¹⁷.

Słownik podaje także związek frazeologiczny „wersalska grzeczność” (‘wytworna, wyszukana grzeczność’), czy też w formie liczby mnogiej „wonne grzeczności”, „obcesowe grzeczności”. W dziele tym obok znaczenia ‘odpowiedni, stosowny, nadający się’ umieszczono kwalifikator „daw.” (dawniej). Wyraz „grzeczność” miał w języku polskim także znaczenie ‘komplement’, stąd zwrot „prawić komuś grzeczności” (SWil.) oznaczał to samo co „prawić komuś komplementy (dusery)”.

Wspomniane słowniki rejestrują także inne wyrazy o tym samym rdzeniu co słowo „grzeczność”. Jak pisze Fabian Ferdynand Sławiński, jest to „wielka liczba cieniowań wyrazów pochodnych, zwłaszcza zdrobniałych i złożonych (...)”¹⁸, na przykład: „grzecznić się” (jak podaje SW: „Panie g r z e c z n i ć s i ę poczęły” — ‘wdzińczyć się’), „grzeczniś” (‘człowiek przesadnie grzeczny, uniżony’), formy deminutywne: „grzeczniuchny”, „grzeczniutki” (‘bardzo grzeczny, ugrzeczniiony’) oraz słowotwórcze derywaty złożone (złożenia z interfiksem „-o-”): „grzecznodumny” (‘grzeczny i dumny zarazem’), „grzecznołubiący” (‘szlachetny, zacny’), „grzeczno pocziwy” (‘pełen pozornej cnoty i g r z e c z n o ś c i ’), „grzeczno uprzej-

¹⁵ B. Prus, *Kroniki. Wybór*, opr. S. Fita, t. I, Warszawa 1987, s. 106–107 („Kurier Warszawski” nr 41, 21 lutego 1880 roku).

¹⁶ *Ibidem*, s. 159 („Nowiny” nr 180, 2 lipca 1882).

¹⁷ A. Słonimski, *Wspomnienia warszawskie*, Warszawa 1987, s. 17–18.

¹⁸ F. F. Sławiński, op. cit., s. 10.

my” („Francuz gr z e c z n o u p r z e j m y, świergotliwy, gadacz” [Ignacy Krasicki], czyli— tu ironicznie— ‘bardzo grzeczny’, SW). Podobnie jest w przypadku rzeczownikowej postaci tego wyrazu:

Otóż pod wpływem miękkich, łagodnych, sentymentalnych usposobień, będących wynikiem nowego zwrotu obyczajowego w Europie, surowość ta zaczęła tracić swe naprężenie, gdyż „ogłada” wymagała pewnej pobłażliwości, pewnej gr z e c z n o ś c i i u p r z e j m o ś c i zarazem, aby się „dzikie” obyczaje Sarmatów wypolerowały¹⁹;

Ile razy spostrzeże wjeżdżającą na swój dziedziniec kolebkę pani komisarzowej, cieszy się, ale i drży razem; zawsze jednak miłość brała górę nad sknerstwem. Gr z e c z n y i u p r z e j m y pokąd ją widzi, ledwo odejdzie, gderze a gderze, to na nią, to na czeladź, to na koniec na siebie samego²⁰.

Słowniki zawierają także przykłady użycia przymiotnika „grzeczny” (jest to reprezentacja znaczeń podobnych jak w przypadku rzeczownika odprzymiotnikowego „grzeczność”). Oto wybrane przykłady: „Zbudował ten z a m e k gr z e c z n y” (‘wygodny, znakomity’ [Jan Łęczycki] SW); „Jest tam gr z e c z n e j j a z d y na kilka tysięcy” (‘dzielnej’ [Henryk Sienkiewicz] SW); „Fortunę gr z e c z n ą ma, a koligacje wszystkie pani podkomorzyna mi wyluszczyła” (‘znaczną, przyzwoitą’ [Henryk Sienkiewicz] SW); „Wojsko króla było ozdobne, k o n i e i c h ł o p i gr z e c z y, p i e c h o t a t e ż gr z e c z n a” (‘pokaźna, okazała’ [Tomasz Bielawski] SJPL); „gr z e c z n y dla dam” (‘szarmancki, uprzejmy’ SWil.); „Tam obfitość gr z e c z n y c h r y b” (‘pięknych’, może ‘dorodnych’ za SJPL); „Za moich czasów i gr z e c z n o ś ć / Nie taką jak teraz była, / Duma potwarz i wszeteczność / W posiedzenia nie wchodziła, / A jednakże gr z e c z n i byli, / A jednakże się bawili” (‘obyczajni, ulizani’ [J. I. Kraszewski] SJPL). Dorzucić możemy cytat spoza słownika:

Wychodzę właśnie z domu, gdzie byłem zaproszony na obiad, a zastawszy kilka dam młodych, gr z e c z n y c h, kształtnych i modnie przybranych, wróżyłem sobie, iż się zabawię; zawiadłem się zupełnie (‘pięknych’, ‘urodziwych’)²¹.

Obyczajność, polityka, mores zamiast grzeczności

Czasami używane są synonimy wyrazu, bądź też inne słowa zyskujące w kontekście wypowiedzi takie samo lub podobne znaczenia jak rzeczownik „grzeczność”, na przykład w następującym fragmencie pochodzącym ze *Wspomnień* Ambrożego Grabowskiego:

¹⁹ P. Chmielowski, *Przedmowa* [w:] F. Karpiński, *Pamiętniki*, Warszawa 1898, s. 3–4.

²⁰ F. Karpiński, op. cit., s. 77.

²¹ I. Krasicki, op. cit., s. 42.

Ja zaś pierwszą lekcję o b y c z a j n o ś c i otrzymałem w Krakowie od szewca (...). Niedługo po moim wejściu do księgarni Antoniego Ignacego Gröbla do terminu, czeladnik Rudolf Bogumił Koch (teraźniejszy wydawca kalendarzy krakowskich) wyprawił mnie z butami do szewca, nazwiskiem Janowski, mieszkającego w ulicy Floriańskiej. Wszedłem do tegoż z czapką na głowie, a podczas gdy opowiadam, co około butów zrobić potrzeba, Janowski zbliża się, porywa mi czapkę z głowy i silnie uderza nią o ziemię, mówiąc: „Do kogo to przyszedłeś?... a znasz ty m o r e s?”. Zawstydzony, bo się chłopcy szewskie śmiały, podjąłem czapkę i wyszedłem, i odtąd już zawsze przed wejściem do drzwi czapkę zdejmowałem.

Upłynęło lat kilkanaście, przez które Janowski rabił mi obuwie. Ile razy przyniósł mi buty, zawsze go witałem, lub też w spotkaniu go, tymi słowy: „jak się ma i czy zdrow mój pan profesor p o l i t y k i”... Naukę tę otrzymałem roku 1797²².

Takie użycie innych wyrazów w miejsce słowa „grzeczność” ilustruje także cytat z innego dziewiętnastowiecznego tekstu:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. — „Na wieki wieków”, odpowiedziałem, zerwawszy się ze stołka i idąc na powitanie szanownego gościa, pod którym dependowałem²³, i któremum był winien i los, jakiego doświadczałem, i możliwość robienia sobie nadal obszerniejszych nadziei.

„A nad czym to WPan tak się zamyślił, że nie uważasz, iż od dwóch Zdrowaś Maryja tu jestem?”.

„Przepraszam Pana Rejenta Dobrodzieja za moją n i e o b y c z a j n o ś ć pomimowolną; ale kiedy człowiek nad sobą zaczyna dumać, a do tego smutek kole, to oprócz swojej biedy o wszystkim zapomina”²⁴.

Ilość znaczeń i fakt, że słowo to przez wieki kilkakrotnie zmieniał swoje znaczenie czy też odcień znaczeniowy, bowiem „(...) granica między różnicami znaczeń a różnicami odcieni jest często płynna i trudno uchwytna”²⁵, świadczy o jego żywotności i dużej popularności. Słowo „grzeczność” ma wymiar zarówno okolicznościowy, jak i użytkowy. Wyraz ten znajduje zastosowanie w sytuacjach, w których prezentowane są zachowania językowe w społecznej komunikacji językowej: w oracjach, mowach pochwalnych, laudacjach; stanowi znaczący element kultury, określa dobre wychowanie. Pielęgnowana przez wieki „grzeczność” znalazła swoje miejsce właśnie tam, gdzie (przynajmniej pozornie) nie odbywa się łamanie konwencji, podważanie norm obyczajowych, prowokowanie, czy też tam, gdzie nie dochodzi do skanda-

²² A. Grabowski, *Wspomnienia*, wyd. S. Estreicher, t. 1. Kraków 1909, s. 25–26.

²³ dependować (z łac.) — tu: 'odbywać praktykę prawną u adwokata albo rejenta' (SW, s. 443)

²⁴ H. Rzewuski, *Pamiętki JPana Seweryna Soplicy cześnika parnańskiego*, t. 2. Berlin 1844, s. 188.

²⁵ *Wstęp [w:] Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1. Warszawa 1958, s. X.

lu. Ostatecznie jednak wydaje się, że „grzeczność” spotyka los taki sam jak pojęcia „cywilizacji i kultury”:

Czasem obumierają tylko przejściowo, lub też obumierają w nich pewne zakresy znaczeniowe, i ponownie ożywają, uzyskując nową, aktualną wartość w nowej sytuacji społecznej. Ludzie przypominają je sobie, ponieważ coś z obecnej sytuacji społeczeństwa znajduje w nich wyraz przez związek z tkwiącym w nich odbiciem dawnych sytuacji²⁶.

²⁶ N. Elias, *Przemiany obyczaju w cywilizacji Zachodu*, t. I, Zabłudowski, Warszawa 1980, s. 16.